

ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ulica Grodzka 23, laboratorium na ulicy Grodzkiej 23, Czarne Chmury (serial)

Adaptacja wnętrza budynku przy ul. Grodzkiej 23

Ja go przebudowywałem, bo to była pralnia z kotłownią. I ja to przebudowałem na laboratorium. Na pierwszej kondygnacji, która jest od ulicy Podwale, wygospodarowałem takie pomieszczenie, chyba na czterdzieści metrów, bodajże –tam było laboratorium, stoły, dygestoria, tam wykonywało się analizy. To było jasne pomieszczenie, bo ono miało dużo okien, i tam słońce dochodziło, i było bardzo fajnie. No i myśmy mieli tam różne przypadki, kilka razy do tego laboratorium się włamywano. A taki jeden ciekawy przypadek do opowiedzenia - mam telefon, chyba o pierwszej czy o drugiej w nocy, że tam się ktoś kręci, światło się pali. A to dzwonił do mnie ksiądz z tego kościoła, św. Wojciecha, naprzeciwko, który tam się modlił wieczorem i zobaczył, że światło, a laboratorium tylko do piętnastej wie że czynne. No to ja zadzwoniłem na milicję, bo wtedy była milicja, no i oni kazali mi przyjechać, i oni przyjechali. Jak ja dojechałem, to oni już byli. Ktoś w środku jest, ale on nie wyjdzie, bo tam były kraty wszędzie, więc nie wyjdzie na zewnątrz. Ja otworzyłem, oni weszli, zapalili światło, no i złapali: „A, Krzysiu, to ty!” –czyli on był milicji znany. No i potem ten milicjant mi opowiada, że: „Krzysiu mieszka na Podwalu, on co raz gdzieś coś musi tam zrobić, a mamusia go broni. No i my, jak go szukamy, to przychodzimy do domu. Mamusia mówi zawsze, że go nie ma, no to my mówimy: «Mamusiu, podnieś tą wersalkę». Mamusia podnosi wersalkę, a Krzysiu w wersalce. Krzysiu, chodź, pójdiesz z nami’. No i go zabierali, i tam gdzieś posiedział, potem go wypuścili. Taki złodziejaszek, ale co on tam w tym laboratorium szukał? A może wódkę chciał ukraść? A może jakieś tam środki odurzające –trudno powiedzieć. No w każdym bądź razie go zabrali. Na tej części od ulicy Grodzkiej, tam był parter, to tam była zmywalnia, taka pracownia biologiczna. I na górze, ta kondygnacja druga od Podwala, znaczy drugie piętro, a pierwsze od Grodzkiej, to tam było biuro kierownika, czyli moje, ja tam urzędowałem, miałem piece akumulacyjne, bo innego ogrzewania

nie było. Mieliśmy taki ciekawy przypadek, bo w Lubinie kręcili „Czarne chmury”, i mieliśmy dwa dni wolnego, bo okno musiało być płytami paździerzowymi zakryte, żeby była odpowiednia sceneria. Na placu Po Farze –taki był Franio Trzaskowski, to był kuzyn mojego stryjka, który pracował z wytwórnią filmów w Łodzi, i on był stolarzem. I on robił makiety domów, karczm, różnych innych zabytkowych miejsc, i tutaj też robił. On to przepięknie robił, bo to nie był cały dom, bo to niemożliwe było, bo to bardzo drogie, ale fasadę robił, więc kamera kręciła. W środku tam odpowiednio też robili te wszystkie rzeczy. Ja tam chodziłem, on mi pokazywał. Jego bardzo cenili. Więc te wszystkie okna pozamykane, a w Bramie Krakowskiej było wejście do miasta, tam byli strażnicy, pilnowali –hasło, kto idzie, i tak dalej. To też była taka ciekawa przygoda.

Data i miejsce nagrania	2020-02-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"